Nr. 309. [Należytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, czwartek 9 grudnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką pocztową)

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpareil. 8 Mk. Nadesłane 9 Mk. po kronice i komunikaty 15 Mk., w tekście 20 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. Drobne: za słowo 1 Mk. Zamiejscowe (poza lwowskie) o 100 proc. drożej, zagraniczne o 200 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: ŁÓD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Rokowania z Litwinami w Warszawie

Delegacya Litewska w Warszawie.

WARSZAWA, 7 grudnia (Pat.). Wczoraj przyjechała z Kowna do Warszawy delegacya sejmu Litwy kowieńskiej złożona z 4 przedstawicieli wielkich stronnictw sejmowych. Delegacya rozpocznie pertraktacye z rządem polskim w sprawie likwidacyi sporu litewsko-polskiego. Po stronie wpływowych członków sejmu kowieńskiego objawia się tendencya takiego rozwiązania spraw spornych, któreby uczyniło konsultacyę ludową w Wilnie zbyteczną.

WARSZAWA. (Pat.) Członkowie misyi wojskowej delegowani przez Ligę nar. na Litwę z p. Chardigny na czele odbyli dziś dłuższą konferencyę z ministrem Sapiehą.

Szczegóły akcyi plebiscytowej w ziemi Wileńskiej.

GENEWA. (EE.) Rada Ligi wypracowała przepisy i instrukcye dla komisyi, mającej czuwać nad wypowiedzeniem się ludności w Wileńszczyznie. **Komisya składać się będzie z 5 członków.** Przewodniczyć jej będzie pułk. Chardigny. Będzie on równocześnie dowódcą oddziału wojsk międzynarodowych. Najdalej w 15 dni po przybyciu na miejsce komisya zatelegrafuje radzie Ligi, jakie są podstawy regulaminu wypowiedzenia się ludności oraz propozycye co do rozciągłości terenu.

Po wypowiedzeniu się ludności komisya zarejestruje wyniki, sprawdziwszy wprzódy normalność przebiegu, zredaguje raport, i przedstawi radzie Ligi propozycye, aby definitywnie przyznać sporny teren. Komisya zadecyduje także, pod jakimi warunkami będzie można przyznać **prawo tranzytu** przez teren plebiscytowy.

Liga stwierdza, że oddział wojsk międzynarodowych ma pełnić **tylko funkcye służby bezpieczeństwa.** Gdyby wyrażenie woli ludności okazało się niemożliwem do urzeczywistnienia, wskutek konfliktu między komisyą a rządem polskim lub litewskim czy też inną władzą, dalej wrazie, gdyby na terenie plebiscytowem zaszły starcia zbrojne, komisya ma zaproponować radzie ligi odwołanie wojsk międzynarodowych.

GENEWA (EE.) Według informacyi, jakie otrzymał korespondent „East Expressu", wypowiedzenie się ludności ma dotyczyć w istocie rzeczy terytoryów, znajdujących się między frontem wojsk polskim a frontem bolszewickim przed lipcem roku 1920, a także granicą wytyczną między Litwą a Sowdepią w traktacie pokojowym z 12. lipca 1920.

Rada Ligi nie ma zamiaru organizować na odnośnem terytoryum administracyi, znajdującej się zupełnie pod kontrolą Ligi. Ustali tylko środki, jakie należy powziąć w celu kontroli i w celu zastąpienia pewnych organów administracyjnych, — idzie o rozpuszczenie i unieruchomienie sił wojskowych, zajmujących kraj, aby zapewnić zupełnie swobodę głosowania — jak sądzi Liga. **Oddział międzynarodowy będzie ewakuowany natychmiast po plebiscycie.** Oddanie terytoryum przyznanego odbędzie się jak najśpieszniej. Liga uczyni wszystko, aby czas swej interwencyi sprowadzić do minimum.

Rosyanie przeciw reewakuacyi.

RYGA, (Pat.) Łotewskie biuro prasowe podaje: Joffe wygłosił drugie przemówienie na posiedzeniu komisyi finansowej rosyjsko-polskiej konferencyi pokojowej. Starał się przekonać delegacyę polską, że **żądanie reewakuacyi przedmiotów wywiezionych z Polski do Rosyi winno być zaniechane.** Oświadczył, że sytuacya ekonomiczna Rosyi jest tak zła, iż właściwie **Rosya nie jest zdolną do zwrotu wspomnianych przedmiotów** lub kompensaty za artykuły uszkodzone lub zaginione podczas ewakuacyi. Dyskusya 5 godzinna **nie doprowadziła do rezultatu,** ponieważ delegacya polska nie zgodziła się na poglądy delegacyi rosyjskiej.

POSIEDZENIE KONSTYTUANTY GDAŃSKIEJ.

GDAŃSK. 7. grudnia. (Pat.) Wczorajsze posiedzenie konstytuanty poświęcone było proklamacyi tejże konstytuanty jako parlamentu ludowego i sprawie wyborów do Senatu.

W dyskusyi nad pierwszym punktem przedstawiciele obu odłamów socyalistycznych wystąpili bardzo energicznie przeciwko wnioskom Bloku oświadczając, że lud pracujący nigdy nie uzna takiego narzuconego parlamentu.

Przedstawiciel frakcyi polskiej p. **Buczyński** oświadczył, że konstytuanta obecna nie jest wyrazem ludności, gdyż wybory do niej odbywały się pod hasłem walki z Polakami. Dziś wybory byłyby inaczej wypadły.

Przedstawiciel socyalistów niezawisłych Mau zaznaczył między innymi, że proponowany rząd gdański jest rządem czysto szowinistycznym niemieckim.

W dalszym ciągu przemówienia stwierdził, że większość ludności Gdańska pragnie utrzymać z Polską jak najlepsze stosunki. Przdstawiciel frakcyi polskiej p. Panecki oświadczył, że frakcyi polskiej, jako przedstawicielce mniejszości narodowej, odmówiono udziału w rządzie przez postawienie jej warunków, na których przyjęcie bez zastrzeżeń zgodzić się nie mogła.

—•••—

Nowa fala drożyzny w Polsce.

Na zachodzie: w Ameryce, w Anglii, Francyi, a nawet w Niemczech, z dnia na dzień spadają ceny to środków żywności, to przedmiotów najkonieczniejszego zapotrzebowania. — Donoszą o tem wszystkie dzienniki zagraniczne.

W Ameryce, jak ongiś za pierwszych dni kapitalizmu, nie wiedząc, co zrobić z nadmiarem zboża, niszczy się je w ogromnych ilościach, aby utrzymać jego cenę na odpowiednim poziomie na rynku. Tanieją także wyroby przemysłu do tego stopnia, że fabryki stają, wyrzucając na bruk tysiące robotników.

„Zbyt korzystny bilans płatniczy" Ameryki, wysoka cena dolara na pieniężnych rynkach Europy wywołała tę klęskę. Towar amerykański stał się za drogi dla Europy, której waluta wobec dolara jest niska.

Te towary, zalegające magazyny amerykańskie i zachodnio-europejskie; zboże, które niszczy tam kapitalistyczna „polityka" gospodarcza, mogłyby przyodziać nasze ciała i nakarmić puste żołądki nasze, ale dzieli nas od nich nieprzebyty wał; dzieli nas od nich mur papierków „grabskich", który sprawia, że czy to zboże amerykańskie, czy też wyroby przemysłu amerykańskiego lub zachodnio europejskiego osiągnęły ceny zgoła bajońskie i bajkowe...

Więc ani sobie pomódz nie możemy, kupując od nich ich nadmiar skazany na gnicie, ani odciążyć ich rynków i otworzyć wskutkiem tego fabryk i warsztaty wyrzuconym z nich robotników.

Bo nadto zakupy zagranicą popsułyby (o ile jeszcze to, co jest, popsuć można) nasz bilans i naszą walutę bo nie mając co za towary zagraniczne dać w zamian, musielibyśmy znowu .... drukować papierki.

W przeważnej tedy części skazani jesteśmy na łaskę i niełaskę naszych agraryuszy i na cały łańcuch od nich poczynający się: dostawców, kupców, „przemysłowców" i pośredników wszelkiego rodzaju, na pasek który zaciska się coraz bardziej dokoła nas, dusząc nas w niesłychany sposób, właśnie w chwili, gdy tam zagranicą już wolniej tak pod tym względem jak pod wielu innymi względami, oddychać poczynają.

Bo też za tym łańcuchem wyzyskiwaczy, wygładzających szerokie warstwy ludu pracującego tak fizycznie, jak i umysłowo, stoją także owe wszystkie „urzędy" publiczne i napół publiczne, od których liczby i nazw aż w głowie się mąci, a które wszystkie razem noszą miano „aprowizacyi". Hołubią one paskarzy, bacząc, by im włos z głowy nie spadł; Z obszarnikiem jak z miękkiem jajem się obchodzą, kontroli nad ceną towarów żadnej nie pełnią, a sprawy przydziałów czy to żywności, czy też innych przedmiotów, zgoła nie pilnują. Jesteśmy zdani na głód i chłód; na nędzę i choroby

Wszak ani rząd, ani sejm nie bronił nas przed orgią niesłychaną drożyzny, która nie popuściwszy

ani na chwilkę jedną, teraz jakby nowym rzutem tak poszła w górę, że dosięgnąć jej mogą tylko już wielkie fortuny „nowych bogaczy“. Nasi suwereni w sejmie, poza socyalistami. I garstką radykalniejszych ludowców, to przecież zastępcy owych wyzyskiwaczy. Zaprzegnąwszy się do rydwanu reakcyi społecznej i politycznej, broniącej wyzysku kapitalistycznego jak świętości, usiłują mu nawet w „konstytucyi“ zapewnić, jak najdłuższy żywot. A rządy nasze, ile ich było po obaleniu „wywrotowca“ Moraczewskiego, wszystkie stoją także na usługach tych, w których interesie jest... drożyzna.

Tak więc z dwóch stron ściska nas pierścień paskarski: od strony „polskiej marki“ i od strony samych paskarzy, korzystających z jej łańcucha szalonego; korzystających z braku produkcyi; z finansowej i walutowej naszej biedy. — A za „uczciwemi“ paskarzami, którzy wyzyskują nas „tylko przez podnoszenie cen bez końca, wlecze się cała sfora zgoła kryminalnych istot, które już wprost kradzieżą, przekupstwem, oszustwem, przewidzianemi w kodeksie karnym, znowuż podnoszą ceny każdego towaru, potrzebnego na opędzenie koniecznych potrzeb życiowych.

Tak brnąc po pas w morzu marek papierowych, popadamy w coraz większą nędzę, podczas gdy zgraja oszustów i paskarzy robi miliardowe fortuny. Już nie miliony, lecz miliardy mnożą się, w portfelach wyzyskiwaczy, którzy obławiają się na walucie i tuczą na drożyznie. — A gdzież są zabiegi naszych władz i urzędników, które w tym ciasie ciężkim i strasznym usiłowałyby zapewnie choćby najmniejszą, lecz stałą racyę chleba, mąki, kaszy, mleka i cukru każdej rodzinie, nie rozporządzającej tymi stosami papierów, a zmuszonej żyć z płacy roboczej lub z pensyi urzędniczej?

„Chleb codzienny“ w Polsce oddawna stał się przysmakiem dla tych sfer szerokich, jako że tylko w pasku za 100 i więcej marek za bochenek nabyć go można.

Niemowlęta karmi się już wodą, bo na mleko po 25 marek litr nie stać biednych ludzi. Jarzyny, nawet ziemiaki, horendalne osiągnęły ceny; cukru nie widać, a mąka, kasza, fasola, groch, stały się już żmudnie poszukiwanymi artykułami.

Nie drwijmy z cen „bolszewickich“. Zbliżmy się zwolna do nich i wkrótce dojdziemy do nich. Nasz sejm, rząd, nasze urzędy popierały wolny handel. Mieliśmy niezgorszy urodzaj, a nazajutrz po żniwach, stanęliśmy wobec „braku“ wszelkich produktów, jak na przednowku. Teraz, gdy nie ma co „zająć“, uchwalamy sekwestr.

A szerokie warstwy ludności z dziwną rezygnacyą przyjmują ten „dopust“, jakiś fatalizm zawładnął niemi; poddają się fali, która je zalewa. A to podnosi jeszcze zuchwałość pasorzytów, pasących się na organizmie społecznym.

Lecz to długo potrwać nie może. Lud ocknie się i strząśnie z siebie tę zgraję wyzyskiwaczy. —

Przynajmniej tę sztuczną śrubę, która jednych pogrąża w nędzy, by drugim milionów przysparzać, musi złamać, zanim zmiana gospodarczych stosunków międzynarodowych nie zniesie „drożyzny“ w ogóle.

Biskup Bandurski w Wilnie.

WILNO. 6 grudnia. (East Express). — Przybył tu z Warszawy ksiądz biskup Władysław Bandurski. Powitali go przedstawiciele Tymczasowej Komisyi Rządzącej, naczelnego dowództwa oraz licznie zebrana publiczność.

Biskup Bandurski — jak wiadomo zgodził się na przyjęcie godności biskupa polowego armii gen. Żeligowskiego. — Red.

—000—

ŚMIERĆ POSŁA WOJDAKA.

WARSZAWA. (Pat.) 7. grudnia. Dziś zmarł tu na zapalenie płuc poseł na Sejm Teofil Wojdak z klubu P. S. L. gospodarz ze Skórzewa powiatu kutnowskiego. Zmarły liczył lat 32. W czasie inwazyi bolszewickiej ś. p. Wojdak wstąpił jako ochotnik do armii i brał udział w bitwach pod Kowlem i Płockiem.

NORMALNY RUCH POCIĄGÓW OD 17-go BM.

WARSZAWA. (Pat.) Z dniem 17-go grudnia zostaje zniesione ograniczenie ruchu osobowego na kolejach. Bliższe szczegóły zgłoszą dyrekcye kolejowe.

Konferencya prasowa w Warszawie.

WARSZAWA (Pat.) Prezydyum Rady Ministrów komunikuje: Konferencya prasowa zwołana przez prezydenta ministr. na 7-go b. m. odbyła się dziś w południe w sali Rady ministrów. Zwyż 30 pism codziennych wysłało swo ich przedstawicieli. Cele konferencyi przedstawił prezydent min. a po nim przemawiali ministrowie **Daszyński, Sapieha i Śliwiński.** Konferencya miała charakter wyłącznie informacyjny, dotyczący, programowej polityki rządu na najbliższą przyszłość i ścisłego współdziałania czynnika jakim jest prasa z polityką państwową. W krótkiej dyskusyi przedstawiciele prasy zwrócili następnie uwagę na konieczność lepszego informowania prasy o położeniu kraju i państwa, przyczem podnieśli, że zdaniem ich należałoby umożliwić wzięcie w konferencyach udziału także tej prasie, której trudnoby było przyjeżdżać na konferencye do stolicy. P. prezydent ministrów przyrzekł, że będzie się starał w miarę możności życzenia te uwzględnić. Na najbliższą przyszłość są przewidziane dalsze konferencye prasowe z przedstawicielami prasy prowincyonalnej.

O zwrot polskiego mienia z Sowdepii.

Prace Komisyi ekonom. - finansowej w Rydze.

RYGA. 5. grudnia. — Godz. 21.10 — Komisya ekonomiczno- finansowa konferencyi pokojowej pracuje bardzo intenzywnie. Odbywa ona codzień posiedzenia, trwające do późnej nocy. Dotychczasowe rozprawy poświęcone były ustaleniu rozmiarów reewakuacyi mienia prywatnego. Najpoważniejszy spór wywołała **dwustronność zobowiązań**, której domagają się bolszewicy, zobowiązując się do zwrotu znajdującego się w Rosyi mienia Polaków w zamian za mienie pozostawione przez Rosyan w Polsce, przyczem to ostatnie musiałoby przejść na rzecz sowietów. Polacy odrzucają takie stawianie tej kwestyi, podkreślając, iż nie odpowiada to istocie faktów. Pozatem bolszewicy odmawiają reewakuacyi warsztatów pracy, należących do Polaków, b. poddanych obcych — austryackich, niemieckich, godząc się jedynie na zwrot warsztatów pracy, stanowiących własność Polaków doniedawna poddanych rosyjskich. Polacy natomiast domagają się reewakuacyi warsztatów bez względu na przynależność państwową właścicieli — w interesie uruchomienia całokształtu gospodarczego kraju bez względu na jego dzielnice. Wreszcie sowiety odrzucają reewakuacyę naszych warsztatów, które czynne są obecnie w Rosyi, broniąc w ten sposób interesów ekonomicznych swego kraju. To ostatnie wywołało szczególnie ostrą replikę ze strony polskiej i gorącą dyskusyę. **Uzgodnienia zdań dotąd nie osiągnięto, mimo, iż z obu stron widoczna jest chęć kompromisu.** W jednym z ostatnich posiedzeń komisyi brał udział Joffe i jego właśnie obecność nadała dyskusyi ton ostrej politycznej polemiki.

Pierwszy polski okręt wojenny.

GDAŃSK, 7 grudnia (Pat.). Do portu tutejszego przybył w ubiegłym tygodniu z Abo (Finlandya) pierwszy polski okręt wojenny „Komendant Piłsudski“. Jest to mały okręt zbudowany z blachy pancernej typu „Awizo“ o pojemności 500 ton, uzbrojony w kilka armat i kilka karabinów maszynowych. Załoga na stopie pokojowej wynosi 50 ludzi. Komendantem okrętu jest kapitan Korytowski. Okręt znajduje się obecnie w warsztatach okrętowych w Gdańsku, gdzie odbywają się roboty około zmontowania armat. Okręt ten miał być zbudowany w warsztatach finlandzkich na rachunek Rosyi.

SOCYALIŚCI FRANCUSCY PRZECIWKO III. MIĘDZYNARODÓWCE.

PARYŻ, 6. grudnia (Pat.) Havas. Grupa socyalistów francuskich utworzyła komitet wytrwania przy socyaliźmie, czyli komitet w celu obrony czystości zasad socyalistycznych, stwierdzając równocześnie przyłączenie się do rozpoczętej w Amsterdamie socyalistycznej akcyi międzynarodowej przeciw trzeciej międzynarodowej przeciw trzeciej międzynarodowej do tyranizowania całego ruchu socyalistycznego.

AUSTRYA ZASTAWIA SWE PAPIERY.

WIEDEŃ. (Pat.) Staatskorrespondenz donosi, że rząd austryacki niemogąc znaleźć innego źródła pokrycia kosztów aprowizacyi postanowił zastawić papiery wartościowe znajdujące się w rękach rządu austr. oraz przedmioty sztuk, dywany skarbu cesarskiego między innymi dywany i gobeliny. Komisya odszkodowania poweźmie w tej sprawie decyzyę.

KOALICYA PRZECIW POWROTOWI KOSNTANTEGO NA TRON GRECKI.

PARYŻ. Poseł angielski w Atenach wręczył rządowi notę Anglii zawiadamiającą o wstrzymaniu pomocy finansowej dla Grecyi. Podobnej noty oczekują od Francyi i Włoch. Premier Leygues wyraził zapatrywanie, że Konstantyn ze względu na stanowisko koalicyi i na następstwa grożące Grecyi zaniecha myśli objęcia tronu. Patrjarcha ateński zwrócił się do Konstantyna z prośbą, aby zrzegnował z zamiaru powrócenia na tron.

Nowa republika sow. — Armenia.

WIEDEŃ. (Orient). Według agencyi bolszewickiej Rosta, Armenia ogłosiła się sowiecką republiką. W końcu listopada utworzono w Armenii rewolucyjny komitet z Kassjanem na czele. 30 listopada „rewkom“ zajął miasto Dylwan. 1. grudnia sowiecki Aserbejdżan dobrowolnie zrzekł się spornych terytoryów i oddał Armenii Zangezur, Nachiczewań, Nagomyj i Karabak. 1 grudnia „rewkom“ otrzymał pozdrowienie od tureckiego dowództwa. 2 grudnia wypędzono ze stolicy Armenii, Erywania, rząd mienszewicki, a wojska oddały się do rozporządzenia „rewkomu“ Erywań stał się miastem sowieckiem. Rząd sowiecki wezwał specyalną odezwą robotników w Rosyi, aby wytężoną pracą w dziedzinie odrodzenia gospodarki, okazali najwydatniejszą pomoc sowieckiej Armenii.

Z Sejmowej komisyi oświatowej.

Na posiedzeniu Komisyi Oświatowej w dniu 3. b. m. rozpatrywano projekt ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, wniesiony przez Ministerstwo Oświaty. Ks. **Lutosławski** wyzyskał tę sposobność, ażeby przemycić do ustawy kwestye szkoły wyznaniowej w tym sensie, iż mniejszości wyznaniowe katolickie, mogą mieć odrębne szkoły na żądanie rodziców uczącej się młodzieży. Przeciw temu stanowisku wystąpili Minister Oświecenia p. **Rataj**, posłowie: **Bobek** i tow. **Smulikowski**, który wskazał na niekonstytucyjność takiego postanowienia, i następstwa zapowiadające niewątpliwie agitacyę i walki wyznaniowe na terenie szkoły, jako też ogólną szkodę dla państwowości polskiej.

Większość Komisyi jednak, na którą złożyli się liczni księża-posłowie, uchwaliła ów **monstrualny wniosek** ks. Lutosławskiego.

Następnie debatowano nad stopniami organizacyjnemi szkół powszechnych, przyczem ożywioną dyskusyę wywołał wniosek tow. posła **Smulikowskiego**, domagający się, by podstawą szkoły powszechnej rozwojowej była szkoła o dwóch siłach nauczycielskich, nie zaś t. zw. jednoklasówki, które są fikcyą nauczania, wcale nie umniejszające procentu analfabetów. Wniosek ten atoli ujęła komisya zaledwie w rezolucyę do rządu, nie wstawiając go do ustawy.

Kwestya wojny polsko-rosyjskiej przed Ligą narodów.

Interpelacya Barnesa.

GENEWA 6. grudnia. East Expr. Na posiedzeniu Ligi narodów w Genewie d. 4. bm. wniósł Barnes, delegat angielski (Labour Party) dawno zapowiedzianą interpelacyę:

W sprawie polskiej.

Interpelacya miała za przedmiot przyczyny, które skłoniły Radę Ligi Narodów do powstrzymania się od wszelkiej interwencyi, która mogłaby zapobiedz krokom nieprzyjacielskim pomiędzy Polską, a Rosyą. Celem interpelacyi było także zwrócić uwagę Ligi na możliwe podjęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Polską a Sowietami w roku następnym. Między innymi oświadczył Barnes co następuje:

Nawet gdyby w statucie Ligi Narodów nie było interwencyi przewidzianej, to Rada mogłaby interweniować chociażby ze względów humanitarnych. Rada powinna pamiętać, że pokój jest rzeczą niezbędną dla Polki, a tak samo potrzebują go wogóle wszystkie narody. Jestem przekonany, że interwencya ta miałaby największe widoki powodzenia. Pozatem przecież XI. artykuł statutu Rady Ligi, obowiązuje Radę do interwencyi w sprawach międzynarodowych. Terenem wojny rosyjsko-polskiej były ziemie zniszczone przez 5 lat wojny europejskiej. Ludność tych ziem zdziesiątkowały liczne epidemie. Pozostawało tam jeszcze około 80.000 jeńców rosyjskich, dotkniętych chorobami zaraźliwemi. Wielka część tych ziem leżała odłogiem, gdyż miliony włościan poległy w długotrwałej wojnie. Po 5 latach okropności wojennych **pozwolono na dalszą wojnę na wschodzie,** jakkolwiek istniała Liga Narodów, nazwana obrończynią pokoju — W lutym bieżącego roku kiedy sowiety wystąpiły ze swoją deklaracyą pokojową nie miały one zamiaru prowadzić dalszej wojny z Polską. Uznały one także w zupełności jej niepodległość. Konflikt mógł być załatwiony pokojowo. Wówczas Rada Ligi Narodów zebrała się na obradach 13 lutego. Rozprawy trwały bardzo długo, gdyż około miesiąca i nic nie było uczynione dla przeszkodzenia tej wojnie. Pomimo to rząd Sowiecki zawiadomił Radę Ligi Narodów, że Polacy wszczęli wojnę bez wszelkich pertraktacyi oraz zamierzają wtargnąć na terytoryum rosyjskie. Nie mogę stwierdzić, czy oświadczenia rządu sowieckiego były słuszne, ale faktem jest, że prawdziwe czy nie, one istniały. W momencie tym zachodziła możliwość interwencyi, jednakże Rada Ligi Narodów niczego w tym względzie nie przedsiębrała. — Zgromadzenie Ligi i cały świat mają prawo i obowiązek poznania przyczyn tej bezwładności. Zaznaczam przytem fakt, zauważony zresztą przez cały świat, a mianowicie, że gdy Warszawa była zagrożona przez wojska rosyjskie, **Liga Narodów nie zainterweniowała i Warszawa mogłaby upaść.** Rada Ligi Narodów mogłaby wytworzyć atmosferę bezstronności w chwili gdy wojska polskie znajdowały się po za swemi granicami na terenach rewindykowanych przez Rosyę. Wówczas nic nie uczyniono. Świat tego nie zapomniał i wymaga to wyjaśnienia, o które ośmielam się prosić tutaj. Jakie są skutki tej nieinterwencyi Ligi? Rzeczą jest nadzwyczaj ważną, aby bezstronność Ligi nie mogła być podaną w wątpliwość. Nie jesteśmy zwolennikami metod postępowania rządu sowieckiego i bylibyśmy szczęśliwi, gdyby cały naród rosyjski wyzwolił się z pod tyranii sowieckiej. Nie jest to jednak rzeczą Ligi. Jak kto sobie pościele, tak się wyśpi. Nie należy do nas mięszanie się do spraw wewnętrznych narodu rosyjskiego. Polska była przez wiek cały skazana na niewolę i ucisk trzech wielkich mocarstw. Nikt bardziej od nas nie cieszył się z odzyskania przez nią niepodległości. Dopomogliśmy Polsce i jesteśmy związani z nią węzłami przyjaźni. Wypełniliśmy sumiennie zaciągnięte względem niej zobowiązania. Ale Polska jest także odpowiedzialną. **Chcemy ochraniać jej granice wtedy, gdy są one granicami cywilizacyi.** Gdyby wojna została wznowioną, Polska powinna byłaby być broniona przez świat cały i jego opinię publiczną. Jestem tego pewien i pozwalam sobie powiedzieć z całym szacunkiem kierownikom polityki polskiej, że Polska będzie najlepiej zabezpieczona, gdy będzie miała za sobą opinię całego świata. — Na **wiosnę wojna wybuchnie na nowo.** Wojna ta będzie zaraźliwa jak tyfus. Liga Narodów nie będzie mogła zapewnić rozbrojenia, dopóki będzie trwała wojna w Europie. Świat jest zmęczony nie tylko samą wojną, ale i pogłoskami o niej. Świat poniósł olbrzymie ofiary dla osiągnięcia pokoju. Rada Ligi powinna użyć całego swego wpływu, aby go ostatecznie utrwalić.

W końcu swego przemówienia Barnes przypomniał uroczystości złożenia do grobu żołnierza nieznanego w Paryżu i Londynie i zakończył słowami: On spełnił swój obowiązek, spełnijmy i my nasz.

Odpowiedź przewod. Ligi narodów.

Przewodniczący Ligi Narodów Bourgeois w odpowiedzi na interpelacyę Barnesa bronił postępowania Rady. Według Bourgeois ani rząd sowietów ani rząd Polski nie życzy sobie interwencyi Ligi Narodów. Żaden członek Ligi Narodów nie odwoływał się w tej sprawie do Rady Ligi. W rzeczywistości Rada widziała, że jakiekolwiek pośrednictwo z jej strony niemożliwe było do przyjęcia. Bez rezultatu również pozostały te rokowania, które Rada Ligi wszczęła z rządem sowietów. — **Przyczyną było niejasne stanowisko sowdepii.** Łatwo było przewidzieć, że w takich warunkach interwencya nie miała widoków powodzenia ze względu, **że sama Liga** Narodów była bezbronna.

Frazesy p. Paderewskiego.

Po Bourgeois ukazał się na trybunie przedstawiciel Palski, p. Paderewski, którego mowa nacechowana była wielkiej zdenerwowaniem i najniesłuszniej zaatakowała Barnesa.

Zakończył Paderewski swą mowę oświadczeniem, że Polska chce obecnie szczerze pokoju — ale jeżeli nieszczęście przyjdzie to dla wszystkich. Polska bronić będzie świat cały, bo inaczej byłaby niegodną Ligi.

Cała mowa p. Paderewskiego była ogromnie nieaktualną, irytacya była zupełnie niepotrzebną. Mowa Barnesa nastręczała sposobność do wytoczenia realnych argumentów — **w mowie zaś Paderewskiego były tylko frazesy.**

Cała sala była zdziwiona tą mową, której treść wywołała nawet liczne głosy niezadowolenia.

Na zakończenie posiedzenia Nansen wyraził Polsce sympatye Ligi oraz wyraził swe ubolewanie, że niema tu przedstawiciela Rosyi, co dałoby możność łatwiejszego likwidowania wszelkich konfliktów.

SELMA LAGERLOEFF.

Legenda o ptasiem gniazdku.

(Ciąg dalszy).

Przed pustelnikiem Hattem, wynurzały się wizye gorączkowe dnia sądu ostatecznego. Ziemia drżała, niebo gorzało. Pod czerwonym firmamentem widział czarne chmury uciekających ptaków; ziemią umykały stada zwierząt. Ale podczas gdy dusza jego przepełniona była temi wizyami, oczy jęły śledzić lot małych ptaszą, które błyskawicznie frunęły tam i napowrót, wsuwając wśród radosnego świergotu nowe źdźbełka do gniazdka.

Stary ani się ruszył. Ślubował, że przez dzień cały modlić się będzie, stojąc z wyciągnętemi ramionami, aby zniewolić w ten sposób Pana, by go wysłuchał. Im bardziej słabło jego ciało, tem żywszemi stawały się widzenia, które tłoczyły się w jego mózgu. Słyszał już walące się mury miast, zapadanie się siedzib ludzkich. Koło niego przebiegały wrzeszczące, przerażone tłumy ludu, gonione przez aniołów zemsty i zniszczenia, wysokie, w srebro opancerzone postacie, z surowemi pięknemi obliczami, jadące na czarnych rumakach, potrzesając biczami, uplecionemi z białych błyskawic.

Małe pliszki budowały i majstrowały pilnie przez dzień cały, a praca ich robiła ogromne postępy. Na tym stepie pagórkowatym z jego sztywną trawą i na tym brzegu rzecznym z sitowiem i szuwarem nie brakło materyału budowlanego. Nie stało im czasu ani na spoczynek poobiedni, ani na wieczorny. Pełne zapału i radości latały tu i tam i zanim zapadł wieczór, domek stanął pod dachem.

Ale zanim zapadł wieczór, spojrzenia pustelnika coraz bardziej zatrzymywały się na nich. Śledził ich wyprawy, łżył je, gdy zbyt głupio się zachowywały; irytował się, gdy wiatr im robił szkody; najbardziej zaś niecierpliwił się gdy nad to długiemu oddawały się wypoczynkowi.

Słońce pochyliło się ku zachodowi, a ptaszki udały się na ulubione miejsce spoczynku w szuwarze.

Kto wieczorem idzie przez step, niech pochyli się tak, aby twarz jego sięgnęła wysokości pagórków, a wtedy zobaczy, jak dziwny obraz odcina się od jasnego nieba wieczornego. Sowy, o wielkich okrągłych skrzydłach smyrgają przez pole, niespostrzeżenie dla ludzi, którzy stoją prosto.

Żmije, zwijając się przypełzują, podnosząc zręcznie, gibkie wąskie główki na wygiętych, jak u łabędzi szyjkach. — Duże ropuchy mijają leniwie drogę. Zające i szczury wodne zmykają przed drapieżcami, a lis goni nietoperza, który pędzi komary przez rzekę. Zdaje się, że każdy wzgórek ziemi ożył. Ale ptaszki śpią tymczasem na chwiejącej się trzcinie, bezpieczne przed wszelkiem złem, na tych legowiskach, żaden bowiem nieprzyjaciel nie może zbliżyć się by nie plusnęła woda, lub by nie zadrgała trzcina, budząc je.

Gdy wstał poranek, pliszki zrazu myślały, że wypadki dnia wczorajszego były tylko pięknym snem.

Porobiły sobie znaki i pofrunęły prosto ku swemu gniazdu. Ale gniazdo znikło. Spozierały, szukając po stepie i wzniosły się prosto w powietrze, by śledzić, lecz ani śladu gniazda lub drzewa. W końcu siadły na kilku kamieniach na brzegu rzeki i szperały, dumając. Poruszały długiemi ogonkami i kręciły główkami. Gdzie podziało się drzewo i gniazdko?

Zaledwie jednak podniosło się nieco słońce ponad pasem leśnym na drugim brzegu rzeki, gdy znowu przywędrowało drzewo i stanęło na temsamem miejscu, które zajmowało wczoraj. Było taksamo czarne i sękate jak wczoraj i miało ich gniazdko na ostrzu czegoś, co musiało zapewne być suchym prosto sterczącym w górę konarem.

Wtedy pliszki zabrały się na nowo do budowania, nie zastanawiając się dalej nad licznymi cudami przyrody.

Hatto, pustelnik, który odpędzał małe dzieci od swej jaskini i mawiał im, że byłoby lepiej gdyby nigdy nie były ujrzały światła dziennego; on, który wybiegał w muł, by rzucać przekleństwami za młodymi ludźmi, wiosłującymi wesoło wzdłuż rzeki w łodziach; on, przed którego złem okiem pasterze stepowi ochraniali swoje trzody, nie gwoli pliszkom powrócił na swoje miejsce nad rzekę. Ale wiedział on, że nietylko każda litera w świętych księgach miała swoje ukryte znaczenie mistyczne, ale też wszystko, co z woli Boga się dzieje. Teraz wyszperał już, co mogło znaczyć, że pliszki na jego dłoni budowały swoje gniazdko. Bóg chciał, by stał tak z wzniesionemi rękoma, dopóki ptaki wychowają swoje młode, a jeśli on temu podoła, to prośba jego będzie wysłuchana.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sroda 8 grudnia o godz. 3 popoł „Kordyan" poemat dramatyczny.

Sroda 8 grudnia o godz. 7 wieczór „Cyrulik Sewilski" opera.

Czwartek 9 grudnia o godz. 7 wieczór „Cyganerya warszawska", sztuka w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego — nowość.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

Komitet Gwiazdki dla żołnierza potrzebuje do opakowania pakietów, dla żołnierzy na froncie, większej ilości papierów i sznurków, celem zaoszczędzenia tego wydatku prosi o łaskawe przysyłanie zbędnych papierów, gazet, sznurków i pudełek na papierosy do lokalu „Wszystko dla frontu" (plac Akademicki 1). Równocześnie uprasza Panie chętne do pracy, o zgłaszanie się do roboty papierosów, w tymże lokalu codziennie od godz. 11—1 przedpoł. i 5—7 popołudniu.

Komitet opieki nad uchodźcami urządza przy pomocy misyi amerykańskiej 1) pijalnie dla dzieci w baraku przy ul. Janowskiej l. 120 w godzinach od 10 do 11 przedpołudniem, 2) dożywialnię dla dzieci od 3 do 4 i herbaciarnię dla dorosłych od 4 do 7 przy ul. Rutowskiego w budynku szkoły żeńskiej im. Mickiewicza.

Komitet urzęduje i przyjmuje wpisy w biurze plac Kapitulny l. 3, II. p. od 4 do 6, gdzie też prowadzone będzie biuro pośrednictwa pracy dla uchodźców.

Z pomocy Komitetu **korzystać mogą tylko uchodźcy zarejestrowani w biurze „J. U. R. A."** przy ul. Janowskiej l. 120.

10 Mp. wynosić będzie opłata za listy zwyczaj. za granicę, począwszy od 15 grudnia br.

Stowarzyszenie „Praca" składa serdeczne podziękowanie tow. Obirkowi, Chrystowskiemu i Majewskiemu i Piekarni Związkowej, jakoteż tym wszystkim towarzyszom i towarzyszko, którzy przyczynili się do urządzenia św. Mikołaja dla dzieci robotniczych.

Goście ze wschodu. Dość często policya aresztuje na ulicach miasta kozaków z armii Petlury, którzy z dworca kolejowego przychodzą do miasta, by tu kupić coś nie coś i czasem upić się po drodze. W Tarnopolu jednak wielu tysięczne zastępy ich przechodzi przez miasto, i tłumy cywilnych uchodźców. Zajmuje się nimi komitet obywatelski, wyznaczając im kwatery, udzielając zapomóg, oraz wyszukując zajęcia. W obec tego drożyzna tu rośnie z dnia na dzień, dając się we znaki miejscowej ludności.

Psia plaga. Wczoraj popołudniu na placu Dominikańskim pies wściekły pokąsał wałęsające się tam czworonogi, poczem zbiegł w ul. Kurkową. W ul. Jagiellońskiej, inny pies ukąsił w prawą nogę Mojżesza Hamla, liczącego lat 54, zaś inny czworonóg Dorę Laufer w lewą nogę.

Po zabawie. Hr. Dębicki bawił się onegdaj w hotelu Georgea w kasynie na I. piętrze do godziny 2 w nocy. Wracając do swego pokoju na III. piętrze zgubił kapelusz, i futro, które też ulotniło się, podobnie jak kamfora.

Zuchwalstwo złodziei. Onegdaj w czasie przedstawienia w Colosseum złodzieje krzykiem na sali wywołali popłoch, przyczem w ścisku skradli kilka futer z garderoby i parę portfeli z kieszeni. Policya aresztowała już dwóch z tej szajki.

Kradzieże i aresztowania. Onegdaj skradziono z mieszkania p. Michała Mazurkiewicza, przy ul. Olinjańskiej l. 2 różne rzeczy, wartości 50.000 mk.

P. Franciszce Knyczównie, pomocnicy kanc. skradziono z mieszkania przy ul. Traugutta l. 4. płaszcz zimowy wartości 6.000 mk.

P. Maryi Kotów skradziono z mieszkania przy ul. Blacharskiej l. 2. rzeczy, wartości 6.000 mk.

W wozie tramj. KD. skradł Michał Kałahury, liczący lat 27, p. Maryi Pełenównie torebkę z pieniądzmi, które mu odebrano. Kałahurnego aresztowano.

Kradzieże kolejowe. Z wagonu, w którym się były różne towary zakupione w Puzappie dla konsumu urzędniczego w Dolinie skradziono onegdaj na dworcu głownym we Lwowie skóry, wartości 24.000 mk.

W czasie rewizyi u przekotowego Jana Winnickiego, który wziął poprzednio od konwojenta tego wagonu 100 mk i skórę na zelówki za przyłączenie owego wagonu do pociągu stryjskiego, znaleziono 5 kawałków skóry pochodzącej prawdopobnie z tej kradzieży. Wobec tego aresztowano go i odstawiono do sądu.

Z końcem z. m. wieczorem w okolicy dworca kolej. ujęto rewidenta kolej. Franciszka Nowaka, ostatnio zawieszonego w urzędowaniu, który wraz z drugim mężczyzną niósł worek kawy do swej realności. Nowak nie umiał się wytłumaczyć skąd ta kawa pochodziła, przeto aresztowano go. W tym czasie rozbito i okradziono na dworcu wagon Puzappu, w którym znajdowała się między inemi i kawa.

Kradzieże w Warszawie. Na dworcu wschodnim w Warszawie wykryto kradzieże milionowe, na szkodę amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Onegdaj okradziono tu konsula holenderskiego z biżuteryi. Stratą wynosi 1 i pół miliona marek.

—•••—

—•••—

— **Nowo otwarte biuro dzienników** w Pasażu Hausmana l. 9, polecamy naszym czytelnikom i Towarzystwom z tej dzielnicy, aby tam zaopatrywali się w Dziennik Ludowy. 93—0

—•••—

— **Nowo otwarte Biuro dzienników** przy ul. Zyblikiewicza l. 2, polecamy naszym Czytelnikom i Towarzyszom z tej dzielnicy, aby tam zaopatrywali się w „Dziennik Ludowy".

—oo—

— **Zgubiono kołnież futrzany (żółty lis)** w Domu katolickim przy ul. Gródeckiej albo w drodze stamtąd do Teatru m. dnia 5. bm. w nocy. Uczciwy znalazca zechce zwrócić zgubę za wynagrodzeniem do Administracyi „Dziennika Ludowego".

Sprawy partyjne.

* **Bolszewizm i Socyalizm.** Drugi odczyt tow. Dr. Rafała Bubera na ten temat odbędzie się w środę dn. 8. grudnia br. o godz 7 wieczór w lokalu Rynek 8.

* **Członkowie Zw. Metalowców mogą nabywać** tytoń w konsumie Metalowców za okazaniem legitymacyi Związkowej do 15. grudnia 1920.

Zarząd.

* **Baczność towarzysze!** W zawodzie drzewnym w młynarskim i metalurgicznym i w tartaku w Stryju prowadzi się akcyę cennikową. Należy przeto omijać Stryj, aż do odwołania!

—•••—

Uchwały wieców PPS. na Litwie Środkowej.

GRODNO, 6. grudnia (E. E.) Na szeregu wieców Polskiej Partyi Socyalistycznej Litwy i Białej Rusi odbytych w wielu miejscowościach Litwy środkowej, uchwalono jednobrzmiące rezolucye. Głoszą one, że klasa robotnicza Wileńszczyzny stoi na stanowisku zupełnie zgodnem z całem społeczeństwem i komisyą tymczasową na gruncie zwołanie Sejmu ustawodawczego; rezolucye podkreślają dążność klasy robotniczej Wileńszczyzny do połączenia się z Polską.

Uchwały piętnują z oburzeniem trudności Ui szykany rządu Kowieńskiego w stosunku do Polaków i potępiają niektóre zarządzenia komisyi Ligi, jako zamach na prawo kraju stanowienia o swoich olsach. Rezolucye zawierają energiczne protesty przeciwko wprowadzeniu wojsk koalicyjnych na teren Litwy Środkowej.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

Przedwczoraj wybuchł strejk robotników cywilnych przy zakładach wojskowych, z powodu wzrostu drożyzny obecnej i małych głodowych płac w tychże warsztatach.

Dow. D. O. G. a względnie referent działu robotników cywilnych ustalił na własną rękę, bez porozumienia się ze Związkiem metalowców, cennik płac znacznie niższy od cennika na terenie D. O. G. Warszawy i Krakowa i przez to spowodował wybuch.

Równocześnie rozpoczął się strejk w zakładach szwalni pryw. także z celem uzyskania podwyżki płac.

Liczba bezrobotnych w Polsce.

Ministeryum pracy i opieki społecznej komunikuje:

Podług danych, gromadzonych przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy, ogólna ilość bezrobotnych na terytoryum b. Królestwa kongresowego i b. Galicyi zachodniej wynosiła w pierwszych dniach listopada około 40.500 osób. Do liczby tej nie wliczono jeszcze województwa białostockiego, w którem urzędy przerywały swą pracę z powodu inwazyi i dotychczas jeszcze danych o rynku pracy nie zdążyły zebrać i nadesłać; brak również danych dla samej Warszawy.

Z ogólnej tej liczby na poszczególne województwa wypada:

Na wojew.	warszawskie	około	8.200	bezrob.
„ „	łódzkie	„	18.2?0	„
„ „	kieleckie	„	8.400	„
„ „	lubelskie	„	3 660	„
	w Małopolsce	„	2.400	„

Głównym ośrodkiem bezrobocia jest, jak z tego widać, Łódź i jej okolice przemysłowe.

W województwie kieleckiem — Ostrowiec z liczbą bezrobotnych około 2.500.

Stan rynku, w porównaniu z wrześniem, uległ poprawie, na początku bowiem września liczba bezrobotnych wynosiła, podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na tem samem terytoryum około 60.000 ludzi. Stan ten, względnie pomyślny nie zdaje się jednak być zjawiskiem trwałem i wobec rozpoczętej demobilizacyi należy oczekiwać pogorszenia stosunków na rynku pracy w kraju.

Komunikaty.

Sprzedaż chleba.

Na kartki chlebowe Nr. 2. sprzedawać się będzie chleb żytni z domieszką mąki kukurudzianej i jęczmiennej w cenie po 16 marek za bochenek w ilości około 75 proc. całej ilości a około 25 proc. chleba z mąki żytniej pytlowanej pozakontyngentowej (nie jak w ubiegłych okresach z mąki pszennej) w cenie po 29 marek.

Miejski zakład aprowizacyjny.

—•••—

KOMUNIKAT.

Z powodu podwyższenia od dnia 1. grud. 1920 przez Państwowy Urząd Węglowy cen węgla przeznaczonego na opał domowy, za kartami poboru względnie kuponami węglowemi o 330 Mp. na tonie, tudzież podwyższenie frachtu kolejowego o 70 proc. Magistrat po porozumieniu się z urzędem walki z lichwą i spekulacyą na podstawie subkomitetu opałowego Rady miejskiej z dnia 7 bm. ustanawia z ważnością od dnia ogłoszenia następujące ceny maksymalne węgla na opał domowy pobieranego za kartami poboru lub kuponami bez względu na jego pochodzenie:

100 kg. węgla opałowego z dostawą przed dom wprost z dworca kolej. na karty poboru: 208 Mp.

100 kg węgla opałowego loco skład miejski za kartą poboru lub kuponem węglowem 205 Mk.

100 kg. węgla opałowego loco skład rejonowy za kuponem węglowem 208 Mp.

Wysokość prowizyi u hurtowników przy sprowadzeniu węgla w ładunkach całowagonowych dla instytucyi i urzędów wynosi 5 proc. ceny fakturowej.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

O spis dzieci w Polsce potrzebujących zasiłków.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet międzynarodowy Czerw. Krzyża w Genewie nadesłał odezwę podpisaną przez delegata międzynarodowego Czerw. Krzyża p. Gloora: Niżej podpisany imieniem międzynarodowego związku opieki nad dziećmi uprasza wszystkie organizacye duchowne, cywilne, oficyalne i prywatne, jak również wszystkie władze miast powiatowych i gmin, aby zechciały najmożliwiej pospiesznie odpowiedzieć na zamieszczony kwestyonaryusz a to w celu ułatwienia związkowi jego zadania dotyczącego rozdawnictwa zasiłków, które otrzymywać będą dla dzieci w Polsce potrzebujących wsparcia.

1. Jakie są nazwy i adresy instytucyi zajmujących się dziećmi.

2. W jakiem mieście, wsi i dzielnicy kraju się znajdują.

3. Dla jakiej kategoryi dzieci poniżej lat 16 zasiłki są składane (uprasza się o wypełnienie dotyczącej rubryki), dzieci niedożywione, sieroty, bez opieki, żyjące przy rodzinie, katolickie, prawosławne, izraelickie, protestanckie, bez różnicy wyznań, polskie ruskie, ukraińskie.

4. Jaka jest liczba dzieci znajdujących się pod opieką danej instytucyi, dziewcząt i chłopców.

5. Skąd pochodzą środki danej instytucyi.

6. Jakie są środki posiadane przez instytucyę.

Uprasza się o ile możliwe, o podanie miesięcznego budżetu. Odpowiedzi proszę skierowywać do misyi Warszawskiej Komitetu międzynarodowego Czerw. Krzyża Wiktor Gloor, Warszawa, Hotel Europejski Nr. 170.

—•••—

O dolę emerytów, wdów i sierót.

(Interpelacya posła Smulikowskiego, Chudego i towarzyszy do rządu,

w sprawie znęcania się Ministerstwa Skarbu nad dolą emerytów, tudzież wdów i sierót po urzędnikach, nauczycielach, i funkcyonaryuszach państwowych.)

Od dwóch lat istnienia państwowości polskiej noszą niesłychanie opłakaną dolę emeryci wszelkich kategoryi, tudzież wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach państwowych i nauczycielach. Rząd polski względnie Ministerstwo Skarbu, które przeniewolone warunkami drożyźnianymi występowało z projektami ustaw regulujących położenie materyalne czynnych funkcyonaryuszów **zachowywało wobec emerytów tudzież wdów i sierót kamienną obojętność.** Wszelkie projekty poprawy doli tychże ze strony Min. Skarbu były gorżkiem naigrawaniem się z nędzy tych nieszczęśliwców, gdyż ograniczały się do podwyżki **wynoszącej po kilkadziesiąt fenigów dodanych do nizkich kwot zaopatrzenia z czasów przedwojennych.** W oczekiwaniu zapowiadanej ustawy emerytalnej podwyższył Sejm w dniu 1. lipca br. pobory emerytalne podwójnie ze wszystkimi dodatkami drożyźnianemi emerytowanym cywilnym funkcyonaryuszom państwowym, kolejowym, nauczycielom szkół powszechnych, średnich i t. p. tudzież wdowom i sierotom po nich.

Na podstawie tej uchwały Rada Szkolna Krajowa w Małopolsce na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dn. 31. sierpnia 1920 L. 58781/20 poleciła począwszy od 1-go czerwca 1920 r. wypłacać podwójnie dotychczasowe pobory emerytom i wdowom okólnikiem z dnia 10. września b. r.

Aliście już 20. września wydaje Rada Szk. Kraj. okólnik do wszystkich urzędów podatkowych w którem ku przerażeniu interesowanych zaznacza, że pobór podwójnych należytości „nie przysługuje tym emerytowanym nauczycielom szkół powszechnych oraz wdowom i sierotom po nich, którym przyznano zaopatrzenie już na podstawie regulacyi płac w czasie po 1. lipca 1919 i późniejszym..

Wypłacone ewentualnie podwójne pobory emerytalne i zaopatrzenie należy **ściągnąć przy najbliższym poborze** w 6-ciu ratach miesięcznych.

w zastępstwie Czerny w. z."

Ten przykład dowodzi, że władze i miarodajne czynniki pozwalają sobie dowolnie interpretować uchwałę Sejmu, że czynią to w stosunku do najbiedniejszych w sposób wprost nieludzki; ściągając im z zebranych kwot zaopatrzenie wypłacone już, a uchwałą Sejmu należne pobory.

Zaznaczyć należy, — że — gdy chodzi o nauczycieli szkół powszechnych o podwójne pobory w najlepszym wyjątkowym przykładzie nie dochodzą 3.000 mk. miesięcznie, a wynoszą przeważnie po kilk[...]t mk. miesięcznie po czterdziestoletniej służbie dla Polski.

A oto drugi przykład „życzliwości" władz skarbowych w odnieseniu do emerytów, wdów i sierot nauczycielskich:

Na zarządzenie delegata Ministerstwa W. R. i O. P. p. Sobińskiego, przyznaje Małopolska Rada Szkolna Krajowa spensyonowanym tudzież wdowom i sierotom po nauczycielach zmarłych i emerytowanych po 1. lipca 1919., zaopatrzenie w wysokości odpowiedniej do wymiaru płac podług nowej ustawy z dnia 27. maja 1919, a wchodzącej w życie 1. lipca 1919.

Tymczasem Ministerstwo Skarbu sprzeciwiło się temu logicznemu i słusznemu zarządzeniu i **poleca w Małopolsce wypłacać nauczycielom podług dawnych ustaw o płacach, i dawnej normy emerytalnej, co w praktyce czyni miniaturowe sumy kilkudziesięciu Koron, jakgdyby na szyderstwo i igraszkę z niedoli interesowanych.**

Gdy rząd nie spieszy się z wydaniem ustawy emerytalnej, której wzory można było znaleźć w ustawodawstwie każdego ościennego państwa, gdy dotąd nie starał się w formie wystarczającej do życia, przyjść z pomocą wysłużonym pracownikom, a dopuszczał do bezgranicznej nędzy wdowy i sieroty, skoro władze uchwały sejmowe przez siebie zapowiedziane odwołują, a następnie i skromną podwyżkę polecają ściągać z pierwotnych płac nieszczęśliwców, podpisani śmią zapytać Rząd:

1. Kiedy zdoła zapobiedz znęcaniu się Ministerstwa Skarbu nad dolą emerytów, tudzież wdów i sierot?

2. Kiedy nareszcie wystąpią z projektem ustawy emerytalnej?

3. Czy skłonny jest pouczyć Małopolską Radę Szkolną Krajową, iż obowiązkiem jej jest spełnić polecenie władz wyższych, nie zaś kwestjonować w razie wątpliwości na niekorzyść interesowanych.

—•••—

Anglia będzie broniła rosyjskiego złota przed wierzycielami.

Projekt traktatu handlowego z sowietami, przyjęty przez gabinet angielski, który Krassin przesłać ma swemu rządowi, zawiera podobno nadzwyczajną koncesyę dla sowietów, która sprawi, że sprawa traktatu załatwiona zostanie w jak najkrótszym czasie.

Oto wedle „Daily Express", złoto jakie będzie deponowane w Londynie jako gwarancya dla operacyi handlowych, będzie zabezpieczone przed aresztem, któryby ktokolwiek chciał położyć na nie pod pretekstem zabezpieczenia starych długów. Anglia zrzeka się pod tym względem wszelkich praw, wynikających z traktatu, które mogłyby szkodę przynieść interesom rosyjskim.

—•••—

Lenin za rewizyą traktatu z Polską.

PARYŻ. (E. E.) „Poślidnija Nowosti" donoszą, że Lenin jakoby wyraził się na posiedzeniu sowietów w Moskwie:

Po naszem wielkiem zwycięstwie nad Wranglem, mamy jeszcze przed sobą trudne zadanie **podjęcia rewizyi traktatu z Polską.** Nie jest to łatwe do wykonania, ponieważ alianci wykazują zupełną rozbieżność poglądów w tej sprawie. Jednakże należy wszelkimi siłami osiągnąć rewizyę traktatu. Przedewszystkiem powinniśmy zażądać od **Polski prawa wolnego tranzytu na jej terytoryum.** Umotywujemy to żądanie możnością ułatwienia w ten sposób stosunków handlowych między Rosyą i Niemcami.

Lenin oświadczył w końcu, że w rzeczywistości prawo to posłuży do rozwinięcia czynnej agitacyi wśród mas robotniczych w Polsce. Jestem przekonany, zakończył Lenin, że jakkolwiek nasza armia poniosła porażkę, nasze idee zwyciężą.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubryką tą redakcya nie odpowiada.

M. K. Z.
Koleje państwowe Dyrekcya lwowska
Nr. 1454/II.

Dyrekcya kolei państw. we Lwowie oznajmia, że wobec braku wolnych restauracyi wzgl. bufetów kolej. w lwowskim okręgu dyrekcyjnym wnoszenie podań o nadanie tychże drogą wydzierżawienia z wolnej ręki jest bezcelowe zwłaszcza że w myśl zarządzenia Ministerstwa kol. żel. opróżnione w przyszłości restauracye i większe bufety oddawane będą w dzierżawę na podstawie publicznego przetargu rozpisanego za każdym razem w dziennikach krajowych.

1640—1 Prezes Dyrekcyi kolei państwowych
BARWICZ.

Korporacya piekarzy otrzymała do L. 10380/20 / IX pozwolenie na prowadzenie hurtownego handlu ziemiopłodami a to na zasadzie art. 2. rozp. Min. Aprow. z dnia 18/9 Dz. ust. Rzp. Nr. 81. poz. 548 pozostałymi u producentów, po dokonania świadczeń na rzecz państwa i zaspokojeniu własnych potrzeb.

Uwiadamiamy przeto Pp. Producentów i prosimy o zgłoszenie się z ewentualnymi zapasami celem zakupna do stow. lwowskich piekarzy we Lwowie w Izbie rękodzielniczej od 11 do 1 w południe.

Oddzielenie szkolnictwa od władz politycznych.

Uchwały Zjazdu inspektorów szkolnych Małopolski.

Zjazd inspektorów szkolnych Małopolski w dniu 5. b. m. zgromadził w sali „Gwiazdy“ około 70 inspektorów.

Przewodniczący dr. **Wołowicz** otworzył posiedzenie, poczem udzielił głosu Delegatowi Sobińskiemu.

Następnie dr. Wołowicz, wygłosił bardzo interesujący odczyt na temat problemu korrelacyi w pedagogii i psychologii, czem wskazał niejako kierunek nowoczesnemu szkolnictwu polskiemu. Sentencya odczytu streszczała się mniej więcej w tem, czy i o ile kształcenie pewnych zdolności, czy też władz duszy wpływa dodatnio lub ujemnie na rozwój innych władz duszy.

W dalszym ciągu omawiane były sprawy organizacyjne, zaś na końcu poruszono sprawę niewykonanej ustawy **o odłączeniu szkolnictwa od władz politycznych.** Na temat zależności szkolnictwa od starostów, przemawiało wielu mówców, wykazując szkodliwość tego stosunku tak pod względem społecznym jak i kulturalnym i piętnując postępowanie starostów, którzy wraz z Namiestnictwem utracili istniejące już rozporządzenie wykonawcze, by tym sposobem uratować swoją władzę, wpływ i znaczenie. Argument, jaki starostowie przeciwstawiają wykonaniu ustawy jest ten, że w razie rozdziału szkoły od polityki, nie będą mogli starostowie przeprowadzić wyborów w myśl swych życzeń(!) gdyż pozbawieni będą wpływu na nauczycielstwo (!)

Inspektorowie szkolni oświadczyli solidarnie, że walkę o wyzwolenie szkolnictwa prowadzić będą, aż do zupełnego zwycięstwa i w razie potrzeby, zwrócą się o pomoc do potężnej organizacyi nauczycielstwa. Rezultatem gorących przemówień była następująca rezolucya uchwalona przez Zjazd:

Wychodząc z założenia, że oddzielenie organizacyi szkolnictwa od władz politycznych jest warunkiem rozwoju szkolnictwa, — zważywszy, że uznanie stanu nauczycielskiego jako stanu autonomicznego przez ustawy Komisyi edukacyjnej jest jednem z największych postępowych postanowień tych ustaw, że sejm ustawodawczy ustawą swą nawiązał do tradycyi wiekopomnych ustaw Komisyi edukacyjnej; — zważywszy, że niewykonanie ustawy uchwalonej było by bezprzykładnem pogwałceniem zasad ustroju parlamentarnego; zważywszy, że pozostawienie obecnego stanu cofnęłoby nasze szkolnictwo do czasów panowania policyjnego ducha w szkolnictwie, obniżyłoby jego rozwój, umożliwiając używanie nauczycielstwa do celów politycznych; zważywszy, że to mogłoby wywołać słuszny odruch wśród nauczycielstwa, Zjazd inspektorów Małopolski, odbyty 5. grudnia 1920, wyraża żądanie, by rozporządzenie wykonawcze do ustawy o oddzieleniu szkolnictwa od władz politycznych zostało bezzwłocznie a najdalej do 1. stycznia 1921 wydane, gdyż w przeciwnym razie, inspektorowie będą zmuszeni odwołać się do nauczycielstwa i społeczeństwa o poparcie.

Zjazd apeluje do posłów wszystkich stronnictw, aby wezwali Rząd do wydania rozporządzenia wykonawczego wspomnianej ustawy z dniem 1. stycznia 1921.

Odwołanie nierobów i niedołęgów.

WARSZAWA. 7. grudnia. „Kuryer Poranny“ dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że pp. Ignacy **Szebeko** i prof. **Kowalski** będą prawdopodobnie odwołani ze swoich stanowisk w Berlinie i w Rzymie w najbliższym już czasie. Jest mowa również o odwołaniu hr. Maurycego **Zamoyskiego**, księcia Kazimierza **Lubomirskiego** i p. Konstantego **Skirmunta**. Odwołanie hr. Zamoyskiego i Skirmunta ma pozostawać w związku z widocznym brakiem ich wpływów, co się zaznaczyło w jaskrawy sposób przy rozwiązywaniu Księstwa Cieszyńskiego, Górnego Śląska i Gdańska.

Otwarcie IV Wystawy Zw. Artystek pol.

LWÓW, dnia 7-go grudnia.

Ogólne zainteresowanie wzbudziła otwarta w ubiegłą niedzielę IV. Wystawa Związku Artystek polskich. Skromne, i jak wiadomo, wcale nie nazbyt korzystne dla celów wystawowych sale Tow. Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich pomieściły dorobek artystyczny tak ilościowo, jak jakościowo naprawdę ciekawy i piękny.

Przepełnione w niedzielę podczas otwarcia salki Tow. wróżą też piękne powodzenie Wystawie. Przybyli reprezentanci władz. prez. Neumann, radni m., przedstawiciele całego szeregu instytucyi kulturalnych, reprezentanci prasy i mnóstwo publiczności. Otwarcie Wystawy dokonała w treściwym przemówieniu p. Tomicka, następnie przemówił im. Tow. Sztuk Pięknych prof. Bulanda.

Wystawa obejmuje prace: Albinowskiej Z., Boznańskiej O., Chybińskiej M., Czarneckiej J., Czarnowskiej A., Daniel-Kossowskiej St., Dolińskiej M., Drexlerówney L., Gałęzowskiej J., Grekowicz-Hausnerowej M., Komorowskiej W., Konopackiej H., Korzeniowskiej W., Kratochwil J., Lang H., Niedzielskiej M., Nowotnowej J., Opolskiej M., Petry-Przybylskiej J., Podlewskiej M., Reindlówney J., Rosenfeldówney K., Getterowej J., Skrochowskiej Z., Smolkówney J., Wodzickiej M., Szyrajew R., Harland-Zajączkowskiej A.

Jak słychać, wiele dzieł zakupiono odrazu w pierwszym i drugim dniu wystawy. Powodzenie zwłaszcza mają drobne szkice olejne i akwarellowe, pożądane jako podarki gwiazdkowe.

„Związek Artystek Polskich“ mimo trudności piętrzących się obecnie przed każdem zamierzeniem artystycznem, może mieć pełną satysfakcyę, że trudności te pokonuje zwycięsko i przyczynia się walnie do rozbudzenia kultury artystycznej w naszem mieście po smutnem uśpieniu wojennem, które niestety dało się we znaki w każdej dziedzinie życia umysłowego.

Otwarcie nowego lokalu Tow. ubezp. „Vesta“.

LWÓW, dnia 7-go grudnia.

Uroczyście obchodził onegdaj w mieście naszem otwarcie nowego lokalu lwowsk. oddział poznańskiego Banku ubezpieczeń „Vesta“. Bank ten powstał w Poznaniu w okresie największego ucisku germanizacyjnego po r. 1870 i ciągłą usilną pracą doszedł mimo prześladowań do bardzo pięknych wyników. Dziś reprezentuje jedno z najpoważniejszych Tow. ubezpieczeniowych, którego produkcya ubezpieczeń w bież: roku wynosiła 160 milionów. Na polską pożyczkę państw. subskrybował bank ten w swojem i swych klientów imieniu około 60 milionów mk.

Nowy lokal banku mieści się przy ul. Długosza 1. Poświęcenia go dokonał ks. kan. Librewski. Na uroczystości obecni byli reprezentanci miasta finansowego, wojskowości, świata handlowego, przedstawiciele prasy, reprezentanci oddziałów Tow. z Poznania, Krakowa i t. d. Przybyłych gości podejmowała dyrekcyj ze staropolską gościnnością. Podczas przyjęcia przygrywała orkiestra wojskowa. Toasty i przemówienia wyglosili: prez. Neumann, ks. Librewski, dyr. Gal. Kasy Oszcz. Stroynowski, dyr. Krak. Tow. ubezp. Toth, dyr „Vesty“ Floryański, im kupiectwa p. Klimkiewicz, maj. Walter, dyr. Związku pożarnictwa Wójcikiewicz.

Odczytano w końcu szereg depesz z życzeniami dalszego pomyślnego rozwoju instytucyi.

Z życia robotniczego w Kałuszu.

Ziemia kałuska jest dość hojnie wyposażona przez naturę w różne bogactwa mineralne. Od 14-go wieku wydobywa się tam solankę, z której produkuje się sól topkową, wydobywa się potasową (kainit) służącą do użyźniania roli, — są też różne projekty na wiercenie za ropą i t. d.

Produkcya soli, jakoteż eksploatacya kainitu jest własnością państwa. Były rząd austr. w r. 1914. wydzierżawił kopalnię kainitu prywatnemu Towarzystwu akcyjnemu pod nazwą „Kali“. 52 proc. udziałów miał tam były Wydział krajowy, resztę kapitały prywatne.

W ostatnich tygodniach zaczęły krążyć wieści, że rząd nosi się z zamiarem wydzierżawienia temuż Towarzystwu także żupy solnej w Kałuszu, a nawet żup w Dolinie i Bolechowie a definitywne załatwienie tych transakcyi jest kwestyą najbliższych tygodni, a może, jak wtajemniczeni twierdzą, — dni

Robotnicy pracujący w tych zakładach państwowych, tym projektem rządowym są bardzo zaniepokojeni, czemu dali wyraz w rezolucyach jakie uchwalono jednogłośnie na drugiem z rzędu w tym celu zwołanem zgromadzeniu. Rezolucye te brzmią:

1. Zgromadzeni robotnicy w dniu 1. grudnia 1920, zorganizowani w Zw. rob. przem. gór. „grupa Kałusz“ widzą w projekcie oddania przez rząd tut. żupy solnej prywatnym kapitalistom czyn nadzwyczaj szkodliwy tak dla państwa, jak i dla całego społeczeństwa a w szczególności dla klasy pracującej i stanowczo protestują przeciwko frymarczeniu dobrem państwowem na korzyść kapitału prywatnego.

2. Robotnicy grupy Kałusz Zw. rob. przem. gór. zwracają się z apelem do wszystkich organizacyi rob. w Polsce, do solidarnego wystąpienia przeciw zakusom rządu burżuazyjnego w chęci oddania żup solnych, jako zakładów przemysłowych państwowych w ręce kliki kapitalistycznej.

3. Zgromadzeni robotnicy grupy Kałusz, apelują do klubu posłów P. P. S., by nie dopuścili aby dzisiejszy rząd burżuazyjny, zakłady przemysłowe będące własnością państwa oddał do eksploatacyi kapitałowi prywatnemu, co byłoby nieobliczalną szkodą dla społeczeństwa a w szczególności klasy robotniczej — natomiast proszą Ich, by dołożyli wszelkich starań, aby wydzierżawiona w r. 1914 kopalnia soli potasowych przeszła napowrót w administracyę państwową

Grozi nam jeszcze jedna klęska.

Od kilku dni szerzy się w Galicyi wsch. zaraza wśród bydła, zwana księgosuszem, która gdyby nie została wczas ugaszona, groziłby nam głód dotychczas nieznany, dzieci skazane byłyby na wymarcie, bo bez mleka, masła, sera, tylko bardzo silne organizmy dziecięce rozwijać się mogą.

Straszna ta zaraza siedlisko swe ma w Azyi, w okolicach źródeł Gangesu, a przywlekli ją do nas bolszewicy wraz z wojną.

Jest to choroba głównie bydła rogatego. Bydlę, które na tę chorobę zapadnie, zaczyna krwawić, i to tak obficie, że wywiązuje się biegunka krwawa. Śmierć następuje zwykle po paru dniach, najczęściej w piątym dniu choroby.

Polska nazwa księgosusz pochodzi stąd, że treść pokarmowa ksiąg (jeden z żołądków bydła) jest sucha, również jak i ich ściany, albowiem ciężkie schorzenie organizmu paraliżuje wydzielanie soków i śluzu.

Zarazka wywołującego chorobę nieznamy, ale widzimy ich potężną siłę po skutkach ich działania. Znajdują się one we wszystkich wydzielinach i wydalinach zwierzęcia, kale, ślinie, we łzach, i t. d., a zatem, i wszędzie na skórze, we krwi, zatem i w mięsie i t. d. To też przenosi się księgosusz ze sztuki na sztukę nadzwyczaj łatwo, za pośrednictwem paszy, wspólnego pastwiska, nawozu, mogą go przenieść zwierzęta i ludzie, słowem wszystko.

Na szczęście zarazek ten jest mało odporny i stosunkowo łatwo sam ginie, o ile nie ma sposobności usadowienia się w czułym nań zwierzęcym organiźmie.

O ile chodzi o rasy szlachetniejsze, to zachorowują na księgosusz przeciętnie około 90 proc. sztuk, które mają sposobność zarazić się, a ginie z tych co zachorowały znowu około 90 proc. a nawet więcej, czyli, że księgosusz może przynieść dla wyżej stojącej hodowli bydła niemal zupełną zagładę. Odporniejsze jest siwe bydło stepowe, zapada po zarażeniu na księgosusz około 90 proc. a dwadzieścia kilka procent ginie.

Jakież mamy sposoby wytępienia księgosuszu? Najprostszym jest natychmiastowe wybicie i zniszczenie chorych zwierząt i tych, które się od nich księgosuszem zarazić mogły, desinfekcya, urządzenie kordonu i t. p. Możliwe też jest szczepienie sztuk zdrowych żółcią sztuk padłych, lub też wstrzyknięcie surowicy przeciw księgosuszowi.

Rząd polski stwarza właśnie wytwórnię surowicy księgosuszowej, gdzie na kilkuset sztukach będzie się ją produkować. Ma być przeszczepione wszystko bydło na wschód od linii Wisły, a więc w okolicach już zarażonych, i tak położona tama jego szerzeniu się, bo skoro wszystko bydło będzie odporne, to i zarazki wnet wyginą, nie mając terenu do szerzenia się.

Zanim ta surowica zostanie przygotowana i rozesłana, zaraza popłynie sobie dalej na zachód, jak pojawiła się w Radziechowie, Brodach, pod Lwowem, i hula sobie bezkarnie, przynosząc straszliwe szkody.

O grożącym księgosuszu, słyszeliśmy już kilka miesięcy temu, lecz widać nie wielki był wysiłek kompetentnych czynników, jeżeli zdołał się zakraść aż do Lwowa i czynić coraz szybsze postępy.

A wszak to wróg, który godzi wprost w byt człowieka.

„W dawnej stolicy carów".

Słynny powieściopisarz angielski H. G. Wells, który niedawno powrócił z podróży do Rosyi, zamieszcza obszerne sprawozdanie ze swego 16 tygodniowego pobytu w miastach bolszewickich. Wells, politycznie jest bardzo lewicowym, dlatego relacye jego mają charakter dokumentalny. Zwiedzał on Rosyę w towarzystwie swego syna, mówiącego trochę po rosyjsku. W Petersburgu mieszkali u Gorkija, miał przytem za tłumaczkę żonę byłego posła w Londynie.

„Dominujące wrażenie — pisze Wells — jakie odbija się przy zwiedzaniu Rosyi, to świadomość, że stoimy

w przededniu potężnego, a nieuchronnego bankructwa Rosyi.

Stan chłopski, tworzący podstawę dawnej piramidy ocalał. Żyje dalej tak, jak żył dawniej. Lecz wszystko inne zapadło się, względnie zapada się w przepaść.

Posąg twórcy Petersburga Piotra Wielkiego, stoi jak zawsze w małym ogrodzie nieopodal admiralicyi. Ale wokół stoją ciche, puste, opuszczone pałace. W niektórych z nich piętrzą się stoły, krzątają się ludzie, terkoczą maszyny do pisania, wszystko to nowe urzędy sowieckie, których jedyny cel — walka z głodem i z inwazyą obcych.

Dawniej stolica nadnewska pełna była życia, masa sklepów pootwieranych, w których wrzało silne życie handlowe. Dziś

sklepy przestały wogóle istnieć.

W całym Peterburgu otwartych jest może najwyżej pół tuzina sklepów, w czem jedna składnica państwowa. Nadto są sklepy z kwiatami. Bo to jest zdumiewające: w tem mieście, gdzie większa część ludności przymiera od lat z głodu, w tem mieście, gdzie nikt niema więcej, jak dwa ubrania i jeden komplet zużytej, pocerowanej bielizny, tu kupuje się i sprzedaje kwiaty: za 5,000 rubli, to znaczy 17—18 franków wedle dzisiejszego kursu waluty, można dostać piękną gałązkę chryzantemy.

Zresztą sklepy wszystkie są zabite deskami, szyby mają potłuczone, połatane zaklejone papierem, wystawy są zaprószone kurzem, którego nikt od dwu lat nie zmiata. Te sklepy są umarłe. One już chyba nigdy nie będą otwarte.

Nikt po ulicach nie spaceruje. Wszyscy spieszą gdzieś nerwowo nie zatrzymując się, choć naogół ludzi na ulicy w porównaniu z r. 1914 minimalna liczba. Tramwaj kursuje jeszcze do 6-tej wieczorem, ostatni ślad kapitalistycznego przedsiębiorstwa. Jeszcze niedawno płaciło się za kurs dwa, do trzech rubli, to znaczy setną część tego, co kosztuje jajko. Za mego pobytu jazda tramwajem była bezpłatna. Można sobie więc wyobrazić, co się dzieje przy wsiadaniu do wagonu, ludzie biją się pomiędzy sobą. A potem tłum czarną masą oblepia cały wagon, i trzymając się czegokolwiek jedzie niemal w powietrzu. Stan wagonów jest straszny. Nienaprawiane, zardzewiałe, dziurawe, ławki drewniane, poznikały jako materyał opałowy.

Ludzie wyglądają niezmiernie nędznie, biednie, opuszczeni. Każdy wciąż dźwiga jakiś pakiet, czy zawiniątko. Gdy o zmierzchu widzi się tych wybladłych biedaków, wszystkich tak ubogo odzianych, jak spieszą się gdzieś, wszyscy w mroku dźwigając jakieś ciężary odnosi się niesamowite wyrażenie, jakby cała ludność w panicznym przestrachu rzuciła się do ucieczki.

I nie jest to właściwie złudzenie. Wedle bolszewickiej statystyki zupełnie pewnej, ludność Petersburga spadła z 1 200 000 na 700.000 głów mieszkańców i chyli się coraz bardziej do zniżki.

Część mieszkańców powróciło do stanu chłopskiego, część wyemigrowała za granicę, ponieważ ą część porwała nędza w swe okrutne szpony. Śmiertelność zabiera dziś 81 na tysiąc, gdy cyfra urodzin jest 15 na tysiąc.

Jedni chłopi mają się nieźle,

wyglądają dobrze odżywieni, i zdaje się, że jest im lepiej dziś, niż w 1914 r. I dlatego chłop nie przedsięweźmie żadnego planu usunięcia rządu Sowietów, jest bowiem przekonanym, że jak długo ten rząd istnieje, nic nie zmieni się w tych stosunkach, które obecnie mu odpowiadają.

A pozatem wszystkie inne klasy ludności, nie wyłączając klasy urzędniczej, chylą się do zupełnego wyczerpania.

Socyalny mechanizm, który przez przemysł i kredyt dostarczał tysiąca niezbędnych rzeczy — zrujnowany, dzięki temu niema rzeczy nowych, żyje się tylko wspomnieniem i resztkami rzeczy starych.

Co jeszcze istnieje w Rosyi to herbata, papierosy i zapałki. Ale co się tyczy bielizny, obuwia, chustek, koców, noży, widelców, porcelany, konfekcyi i t. p., brak ich zupełny. Zdumiewałem się, widząc tłumy mężczyzn niegolonych. Przypisywałem to ogólnej apatyi i zaniedbaniu. Ktoś ze znajomych wyjaśnił mi tajemnicę. Brak brzytew i noży do aparatów do golenia.

A że niema zupełnie lekarstw i drogueryjnych leków, więc rozpacz jest dziś w Rosyi zachorować. Leczyć się nie można, przyjść do siebie po chorobie w obecnych warunkach odżywiania się trudno. Wszystko w Rosyi chyli się ku jakiejś straszliwej, nie dającej się określić katastrofie. Wyczerpanie ogólne dochodzi do zenitu. (x).

Zjazd deleg. republik sowieckich,

KOPENHAGA, (E. E.) Rząd Sowiecki w Moskwie zwołał na dzień 15-go grudnia Zjazd przedstawicieli wszystkich republik należących do federacyi rosyjskiej. Liczba tych republik wynosi 15. Zadaniem kongresu — opracowanie i nakreślenie wytycznych polityki zagranicznej wspólnej dla wszystkich sfederowanych republik.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.